



TEKSTY
PIEŚNI
PIEWANYCH

PRZEZ
LWOWSKI
CHÓR
TECHNICKI

POD
KIEROWNICTWEM
A HARAŃCOWSKIEGO

LWÓW CZERWIEC 1927

TEKSTY
PIEŚNI...

Program Koncertu Lwowskiego Chóru Techników
w Nowym Sączu dnia 8. czerwca 1927.

Część pierwsza:

1. Lorenz: Hej dalej na wodę!
Polskie żołnierzyki.
Utwory nagrodzone na konkursie
Towarzystwa śpiewaczych w Ameryce
Tudley-Buck: Mała Hanka - ludowa pieśń szkocka
odśpiewa Lwowski Chór techników.
2. Viutemps: Reverie i Tarantella
skrzypce solo p. Wojtas
akomp. fortep. p. na. Wojtasówna
3. J. Iachmann: Pastuszek.
Solo tenor. p. Ochrymowicz z toj. fletu
A. Harasowski: Dwie wiatry.
B. Wolfstal: Dwie dole.
odśpiewa Lwowski Chór techników.

Część druga:

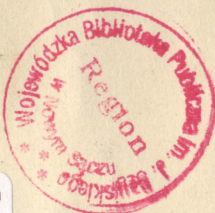
4. L. Liebe: Grób bohatera
J. Raczka: Zawsza Czarny Bole baryt p. Ziolkowski
odśpiewa Lwowski Chór techników
5. Rameau-Godovsky: Tambourin
F. Liczt: Campanella
fortepian solo p. Harasowski-
6. J. H. Jdrick: Jadrańsko morje. Serbska pieśń lud.
P. Maszyński: Kulig
Ken-Tsing: Cerepada iapóska
odśpiewa Lwowski Chór techników.

xxx-xxx!!!xxx-xxx

151-8



2



Sądecka Biblioteka Publiczna



3000149404

REGION

195 738

821.162.1-1 (082.2): 784

25718941

1. „Hej dalej na wodę!” (świr żeglarszy rishida)

(Słowa M. Żaruskiego, muzyka E. Lorenza.)

Hej dalej na wodę,

Do żagli, na ster,

Orleśta my młode

Lecimy na żer.

Na świata stron cztery,

Na setki set lat

My polskie bandery

Wzniesiemy nad świat.

Do żagli, do żagli

Piorunem, jak żabi

Skoczymy co tchu,

Skoczymy co tchu!

Czy burza, czy cicho,

Pogodę bierz лихо

My pierwsi, co tchu,

My pierwsi, co tchu!

2. „Polskie żołnierzyki”.

(Słowa E. Słonskiego, muzyka E. Lorenza.)

Wędruję gdzieś borem i lasem

I z głodu przymieram czasem

Dalekim wciąż idę krajem

Nad Wołgą, czy nad Dunajem.

W przelotne wlokę się piaski,

Żołnierzyk ja z Bożej łaski

Znaczony na piersiach blizną

Ola dzieku, miła Ojczyzno!

Nad Wólką, czy nad Dunajem,
Ty dla mnie kwiecisz się majem,
Na moje weselne gody
Pod lipą zbierasz górzys miody.
Tys dla mnie jest lubą i swatką,
Ojczyźno, droga ma matko!

3. ;Straszna bajka.

(Słowa M. Glinńskiego, muzyka St. Rączki)

Hej nianiu, już zmierzchy
Padają na wierzchy
Lipowych naszych drzew!
Praw bajki starucho,
Juc do snu na ucho,
Niech brzmi Twój cichy śpiew.
Zaklęta królewna
To bajka zbyt rzewna
I złotych nie chcę roi!
Tak, nie chcę! Mnie trzeba
Szelestu chmur z nieba,
I piorunów piosn mi złoś!

Tak słusznie gdy nocą
Pioruny migocą
Na czarnem konie chmur,
Gdy blaski ogniste
Płomienne, to krwiste
Płaczą się w długie sznur!

Mów nianiu, mów prędko,
Ja uchem jak wędką
Tak chwytać będę wciąż!
Wszak nianiu ja muszę
Rycerską mieć duszę
Wszak z dziecka rośnie mąż!

Więc słuchaj: daleko
za górą, za rzeką,-
Nie dojść ci zuchu tam-
Wśród zeschłych powoi
Posepny gmach stoi,
Sto wież i sto ma bram.

„Kto wejdzie do środka,
Wnet mara go spotka
U gmachu siódmych drzwi,
Wzrok mgłą ma owiany,

Na piersi trzy rany
A w ręku czarę krwi !

J trzeba być zuchem
By za tym iść zuchem
Twarzą mu patrzeć w twarz.
J spełnio z rąk maru
Krwii świeżej pół czary
J przy niej trzymać straż.

Bo wokoł zamczyska
Coś jęczy, coś błyska,
A mara wiezie w łon !
Pochyliła się, blaskie
J ręce swe kłaninie
Na pierś brzę, czoło, skroni ! ...

Krzyk nagły z dziecięcej piersi,
Na ręce piastunki runął zuch...
Zerwała się niania
Sen, widmo ułania,
Lecz toż mara, duch,
Nad dzieckiem schylona

Unosi krwawą dłoń !
Pochyliła się , bladnie
I ręce swe kładnie
Na pierś mu , czoło skroni ...

4. Zawisza Czarny :

(Słowa J. Brauna , muzyka st. Rączki)

Taki już widac się urodził
Harny , psiawiara , mocny w sobie ,
By się za bary z wrogiem wodził
W czarnej zbroicy swej żalobie
 Tak go już widac mus ulapił
 Za łę rycerską , lwią czuprynę .
 Tak mu to widac już w kolebie
 Garście do miecza zaokrąglił .
Że ledwie raz się wojny napił
I ujrzał we krwi ciała sine ,
To go już żaden Bóg nie przejmie
I nie usadzi w cichym grodzie ,
Ani w rodzinnym cichym sejmie .

Jeno się ciągle hucznie biesi
Chodząc na zagraniczne miasta,
Jeno na koncu świata gdzieś
Swoim strasliwym koniem szasta

Strasza mu sława czoło pieści ;
Kiedy już rąbnie na pół świata,
To sto kopijnych mężów płata
Leci też za nim płacz niewieści.

Ano bo poco w ślepie lara
Kiedy go złość za gardziel chwyta !
Jak bratujź rozmach, to ci psiamac'
Chłopa wyjolił w pół przekamac' !

Oto on siedzi teraz w szupie
I nieruchomy w dal pogląda,
Czyli już wreszcie nie przybiera
Słoneczne pacholki Zygismonda.

A wtedy wstawaj z łóża mężu,
Pancerną oblec się odzieją
I jak drapieżny, czarny kobuz
Ruszaj samoczwał w pogan oboz !

I ten Zawisza, co przed laty
W sto koni walił w bramy Gdanska,

Jakoś się teraz srodze smęci
Jakaś go zdjęła żalność pariska,
Że nie pomogą wszyscy święci !
W okrutnej trosce schylił czoła,
I tak z rycerskiej piersi woła :

„A sam tu do mnie bywaj śmierci,
Snać jużes dzisiaj mi pisana,
Gdy żalność sroga już od rana
Łapą kosmatą w brzuchu wierce!”

Ani mi nie żal mego domu,
Ani mi nie żal krwawej duszy.
Lzy białołęckie wiatr osuszy
I niepotrzebny ja nikomu !

„Jeno mi, - niech cię piorun trzasnie
Jednej dziewczuchy szkoda właśnie
Co ano hula na wsze strony :
Jnej wojenki ulubionej !”

A tu już w pożar zeszło słońce,
A tu już biegą chyżo gonce
Od wielmożnego Zygismonda,
Że on już czeka i wygląda.

Że już się wala z poza wody
Pogańskie łby i koźle brody
Czuj duch! bo kładzie do strzemia
Stóp uzbrojonych sępie dzioby
I tak się w nim już duch omienia,
Że nie masz miejsca na żaloby.
Czuj duch! Przed śmiercią hukie bratni.
Niech mu zanuci śpiew ostatni,
Bo już mu dąsa się przyłbica
I niecierpliwi się kopija:
„BOGURODZICA DZIEWICA,
BOGIEM SŁAWIONA MARYJA!”

5. „Dwa wiatry”

(słowa J. Tuwima, muzyka A. Harasowskiego.)

Jeden wiatr w polu wiał,
Drugi wiatr w sadzie grał
Cichuténko, leciutenko
Lyscie piścił i szeleścił
Młłłłł.

Jeden wiatr w polu wiał
Drugi wiatr w sadzie grał...

Jeden wiatr, pędziwiatr,
Fiknął kózka, plackiem padł,
Skoczył, zawiał, zaszybował,
Świdrem w górę zakołował
I przewrócił się i wpadł
Na szumiący senny sad
Gdzie cichutko i leciutko
Liscie pieścił i szeleścił
Drugi wiatr.

Sfrunął śniegiem z wisni kwiat,
Paruszył śmiechem cały sad.
Wziął wiatr brata za kamrata,
Razem z nim po polu lata.
Gonią obaj chmury ptaki,
Mkną, wplatają się w wiatraki,
Głupkowate mylą śmigie,

W prawo, w lewo, swist podrygi
Dną płucami ile sił
Łobuzują, pał je lichy !
A w sadzie cicho, cicho ...

6. „W ciemności schodzi moja dusza...”

(słowa J. Kasprowicza, muzyka A. Harasowskiego.)

W ciemności schodzi moja dusza,
W ciemności toni bezdenna.
Pół elizejskich już nie widzi
Zawisła nad Gehenną.

-Wierzyłem zawsze w światła mox
Władnącą nad mrokami
A przecież nieraz wiarę tę
Gorzkimi zlewam łzami.

J wstaje z morza gorzkich łez
Zjawisko wnet olbrzymie,
Nachyla ku mnie swą smutną twarz,
A Rozpacz mu na imię.

Nachyla ku mnie bladą skron,
Źrenicą wabi ciemną,

Zamyka w uścisk, ach! i świat
Zamyka razem ze mną.

W górze nad łosem mojej duszy
Boleje anioł biały,
A tutaj szyki potępiencow
Szyderczo się zaśmiały.
Szydzą z mej duszy potępińce,
Że cząstka jasnej mocy,
Co rodzi słońca, nie ma władzy,
By złamać łańcuchy Nocy!

7. Grób bohatera'

(Słowa tłumaczył z niem. A. Harasowski.
Muzyka L. Liebego.)

Potężny stoi w lesie dąb,
Co przetrwał strogich ourz niemato,
A pod nim w głębi skalny grób
Meżnego króla kryje ciało.
Zamięta dąb ten dawny świat,
Zycerska znana mu jest era,

A w ciągu długich pusił lat
Korzenie przez piers bohatera.

A gdy wiosenny przyjdzie czas
I w kwiecie każde drzewo stoi,
O wiosnie cały szumi las,
To stary król sny słodkie roi.

I sni o błogich szczęścia dniach,
Gdy ręka rwąca się do czynu
I marzy o miłości snach,
Gdy skron mu wieńczył liść wawrzynu.

Lecz gdy jesienią burza grzmi
I targa dębu konarami,
O krwawych wtedy bojach sni,
Gdy jego wstrząsa dąb szczątkami.

I sni jak niegdyś srogi bój
Wrzał w lesie zbliśka i zdaleka:
„Pod drzewem oto rumak mój
Powrotu mego jeszcze czeka!”

I zadział król.

„O gdybym znowu słyszeć mógł,
Jak rumak ze mną goni,
I bitwy zgiełk i mieczów szczęk
I słyszeć tętent koni!”

I zasnął znów król.

A dąb na bohatera grób
Liść zwiędły roni.

